GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedz.", „Życie Młodzieży" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redackja i administracja: Allenstein Ostpr., Müllenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI. Olsztyn, na piątek 14 października 1927 r. Nr. 239

Polska i Litwa

czyli rozwaga i pokojowość rządu polskiego.

Mamy przed sobą trzy bardzo charakterystyczne telegramy, które po koleji podajemy:

Warszawa. Powszechną zwróciło uwagę, że Piłsudski przyjął w Wilnie prezesa narodowego komitetu litewskiego dr. Olsejkę. Wkrótce potem wypuszczono z więzienia dwóch księży. Przywódcy białoruskiego Pawła Kiewica nie dopuszczono do marszałka, natomiast dłuższą naradę odbył premjer z białoruskim posłem do Sejmu Stankiewiczem. Wieczorem złożył Piłsudski wizytę biskupowi Jałbrzykowskiemu i konferował z nim na temat ostatnich wypadków.

Warszawa. Krążą tu pogłoski, że Piłsudski zarządził **wstrzymanie dalszych represyj w stosunku do działaczy litewskich w Wileńszczyźnie.**

Warszawa. Wileński korespondent „Vossische Zeitung" sławi powściągliwość polityki polskiej. Żaden z mówców na wiecu nie dotknął możliwości wojennego załatwienia sporu. Tu i ówdzie rezolucja miała nawet n u t ę p o j e d n a n i a. Polacy nie mogą porozumieć się z obecnym rządem dyktatorskim w Kownie, ale Piłsudski jest zbyt wytrawnym dyplomatą, aby uciekać się do środków gwałtownych.

Podobne wieści przymujemy my Polacy w Niemczech bardzo chętnie do wiadomości. Podpada nam energiczna postawa rządu, który atoli umie panować nad sobą i do zajść ostatecznych nigdy nie dopuści. Wrogowie polskości już się radowali, że przyjdzie może do nadzwyczaj ostrych starć dyplomatycznych a może i poważnych zawikłań pomiędzy Polską a Litwą. Tymczasem silny rząd polski wobec słabej Litwy okazuje daleko idące wyrozumiałość i życzyć sobie należy, ażeby po tej burzy nastąpiła wreszcie pogoda. Jak to było niedawno z Rosją. Strzały w Warszawie wywołały olbrzymie naprężenie pomiędzy Rosją a Polską, wrogowie Polski czekali nawet na wojnę. Tymczasem cóż się stało? Nietylko że sprawy sporne między Polską i Rosją zostały załatwione, ale Polska i Rosja przystępują do zawarcia paktu bezpieczeństwa. Nie dosyć na tem. Rząd polski stara się i o to w Paryżu, ażeby tam utrzymać stosunek przynajmniej tymczasowo znośny pomiędzy Francją i Rosją.

Są to zawsze ciekawe momenty, które zasługują na uwagę. Wielkim sukcesem rządu polskiego jest także pożyczka amerykańska, która doszła do skutku po najrozmaitszych przeszkodach i trudnościach. Zewsząd nas dochodziły krakania kruków w tej sprawie, malowano przyszłość Polski bardzo czarno, a jednak Polska idzie naprzód.

Szczęść Boże!

Polska pożyczka jednak doszła do skutku.

Warszawa, 11. 10. Pat. Dziś w godzinach porannych nadeszła odpowiedź z Nowego Jorku na kontrpropozycje polskie w sprawie pożyczki. Po zapoznaniu się z treścią tej odpowiedzi p. wicepremjer Bartel odbył konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem a nastęnie z p. Prezydentem Rzplitej. Bezpośrednio po powrocie z Grodna p. prezes Rady Ministrów Piłsudski odbył w Belwederze konferencję z wicepremjerem Bartlem w sprawie pożyczki.

Królewiec, 12 października. **Dzisiejsze dzienniki podają olbrzymiemi tytułami „Die polnische Amerika-Anleihe perfekt" wiadomość o podpisaniu pożyczki amerykańskiej w Warszawie. Polska otrzyma 62 miljony dolarów i 2 miljony funtów szterlingów, czyli razem około 72 miljonów dolarów.**

W obronie naszych braci.

(C. P.) Źle się dzieje na Litwie kowieńskiej naszym braciom-Polakom. W ciągu paru lat istnienia małego państewka litewskiego, wychowywanego w duchu nienawiści do Polski przez swych różnych opiekunów, żywiół polski stale był prześladowany. Zrośnięty więzami wiekowej tradycji z Litwą, silny kulturalnie, gnębiony był w swej 200-tysięcznej masie, przez szowinistyczne rządy młodej, na niepewnym gruncie, zbudowanej republiki litewskiej.

Rząd poprzedzający obecny gabinet p. Waldemarasa uczynił pewne ustępstwa na rzecz mniejszości polskiej na Litwie, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej. Ale z chwilą, kiedy, dzięki zamachowi został usunięty, a na czele rządu litewskiego stanął „dyktator" p. Waldemaras, przyszła stara fala prześladowań naszych braci na Litwie. Rząd Waldemarasa, nie cieszący się zaufaniem w szerokich masach społeczeństwa litewskiego zagragnął poyzskać sobie to zaufanie. Wzorem dawnych rządów szowinistycznych wysunął tanie i już dobrze zużyte na Litwie hasła walki z polskością.

Nie zważając na to, iż właśnie w ubiegłym roku rząd polski dawał niejednokrotnie wyraz swych dążeń pokojowych wobec Litwy, rząd litewski rozpoczął ostatnio masowe prześladowania ludności polskiej, łamiąc wszelkie prawa mniejszości polskiej na Litwie, zagwarantowane traktatami mniejszościowemi. W jednej chwili istnienie szkolnictwa polskiego na Litwie zostało postawione pod znakiem zapytania. Nauczyciele Polacy znaleźli się w więzieniach litewskich.

Czara cierpliwości rządu polskiego musiała się wyczerpać. Wobec bezczelnego postępowania rządu litewskiego rząd polski odpowiedział represjami. Zostało zamknięte litewskie seminarjum w Wilnie oraz 48 szkół prywatnych litewskich, a szereg Litwinów, podejrzanych o akcję antypaństwową powędrowało do więzień polskich.

Rząd polski, mimo, iż uczynił to napewno po długiem wahaniu, musiał się zdecydować na zastosowanie środków odwetowych, nie mogąc dłużej ścierpieć, jak szowinizm litewski znęca się nad niewinną mniejszością polską.

Jaki będzie koniec tego ostatniego zatargu między Polską i Litwą — niewiadomo. Jedno jest pewne — Polska postąpiła tak jak tylko postąpić mogła. Wystąpiła w obronie uciskanych naszych braci dając w ten sposób niezbity dowód, że o nich pamięta i że los ich jest jej drogi. Zadokumentowane to zostało przed paru dniami w kresowem Wilnie, w dniu 9 października, jako w roznicę uwolnienia tegoż miasta przez generała Żeligowskiego. Całe, prastare, polskie Wilno bez różnicy partyj złączyło się w żywiołowej manifestacji na cześć przybyłego doń marszałka Piłsudskiego i gen. Żeligowskiego. Całe Wilno równocześnie zaprotestowało w dniu tym przeciwko terorowi, stosowanemu wobec naszych braci na Litwie, oświadczając gotowość poniesienia wszelkich ofiar w ich obronie. Fakt zaś, iż w uroczystościach 9 października wzięli udział przedstawiciele rządu Polski świadczył, iż całe państwo solidaryzuje się z oburzeniem i uczuciami, które najżywszem echem rzecz prosta odbić się musiały w murach starego Wilna.

W obronie braci naszych na Litwie gotowa jest stanąć jak jeden mąż Polska cała. Ale Polska, wysuwająca hasła pokojowe w Genewie, pragnęła za wszelką cenę uniknąć chwycenia się środków ostatecznych, licząc, iż Europa zrozumie jej dobrą wolę i przyczyni się ostatecznie do rozwikłania stosunków polsko-litewskich. „Manifestaja wileńska — pisał krakowski „Czas" — obok chęci dania wyrazu obrażonym uczuciom narodowym i podeptanej przez gwałty litewskie sprawiedliwości — ma doniosłe zadanie, aby przekonać wielkie mocarstwa europejskie, iż rząd polski, podobnie jak całe społeczeństwo polskie, liczy na skuteczność pokojowego załatwienia konfliktu w drodze interwencji dyplomatycznej w Kownie".

Przegląd polityczny.

Polska

O rozmowach p. Zaleskiego.

PAT-iczna donosi z Berlina:

Biuro Wolffa podaje z Paryża o rozmowach Chamberlaina z p. Ministrem Zaleskim, że przedmiotem ich były sprawy związane z ostatniem posiedzeniem Ligi Narodów a następnie sprawa rokowań polsko-rosyjskich i zatarg polsko-litewski, którym p. Minister Chamberlain specjalnie się ma interesować.

Ajencja Wschodnia donosi z Berlina:

Vossische Zeitung twierdzi, że minister Zaleski zreferował Chamberlainowi obecny stan stosunków polsko-litewskich. Sprawa ta zdaje się budzić wielkie zajęcie u Chamberlaina. Na temat ten miała wywiązać się ożywiona wymiana zdań.

Polonja lipska w przededniu 114-letniej rocznicy śmieri księcia Józefa Poniatowskiego.

Jak w latach ubiegłych tak i obecnie Polonja lipska z Konsulatem R. P. na czele czyni usilne przygotowania do jak najlepszego uświetnienia rocznicy zgonu Ks. Józefa Poniatowskiego.

We wtorek, dnia 18-go b. m. w godzinach popołudniowych złożone zostaną wieńce u stóp pomnika, w niedzielę zaś dnia 23-go b. m. staraniem miejscowego towarzystwa gimn. „Pokół" odbędzie się w lokalu „Schloss-Lindenfels" przy Karl Heinestr. 152 uroczysta akademja ku czci wielkiego bohatera narodowego przy współudziale wszystkich stowarzyszeń polskich i całej Polonji. Na program złożą się występy dzieci szkolnych, śpiewy, deklamacje i odczyt wraz z przemówieniem okolicznościowem.

Niewątpliwie Polonja lipska weźmie gremjalny udział w tak podniosłej uroczystości.

Przy tej sposobności wypada również choć krótko wspomnieć o zasługach Ks. Poniatowskiego.

Po śmierci króla Jana Sobieskiego chyliła się Polska coraz więcej do upadku. Dwaj Augustowie sascy, których szlachta królami obrała, starali się wyciągnąć z Polski, co się dało, nic jej w zamian nie dając. Rozprężenie doszło w Polsce do najwyższego stopnia. Nie pomogły krótkie rządy Stanisława Leszczyńskiego, ani wybór Stanisława Poniatowskiego, który był monarchą polskim z woli Rosji i jej też musiał się przez całe życie wysługiwać, pozwalając na trzy kolejne rozbiory Polski, poczem ukochana nasza Ojczyzna wykreśloną została z karty Europy. Hańbę z nawiska Poniatowskich starał się całem życiem zmyć synowiec króla, książę Józef, który walczył nasampierw przeciw Rosji, jako główny dowódca, potem jako podkomendny Kościuszki a wreszcie jako jenerał wielkiego Napoleona. **Pod jego rozkazami przebył całe piekło wyprawy na Moskwę 1912 r., aż wreszcie osłaniając, w czasie wielkiej bitwy pod Lipskiem,** tyły armji francuskiej, zginął dnia 19 października 1813, wpadłszy z koniem do rzeki Elstery. Ranny już ciężko nie chciał się poddać, powiadając: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Jemu go tylko oddam!"

Tak oto zginął wielki nasz bohater narodowy. Zwłoki jego pochowano w grobach królewskich na Wawelu.

Warszawa dostanie olbrzymie lotnisko wojskowe.

Jeszcze w roku 1924 rozpoczęto w Okęciu pod Warszawą, roboty około budowy lotniska wojsko-

p-565

wego, które będzie jednem z największych lotnisk w Europie. Roboty te jednak — z powodu trudności finansowych i kryzysu gospodarczego, jaki panował w Polsce — przerwano na dwa lata i dopiero w zeszłym roku przystąpiono do intensywnej pracy w kierunku zrealizowania tego gigantycznego projektu

Przyszłe lotnisko będzie miało kształt elipsy, którego główne osie bydą miały 2100 i 1500 m. przeciętości. Oprócz jednak ściśle wojskowego lotniska, jest także przewidziany teren na cywilny port lotniczy. Drogi i dojazdy do lotniska uzgodnione są z planem regulacyjnym miasta. Odległość lotniska od centrum Warszawy, jeżeli przyjmiemy za punkt początkowy dworzec wiedeński, nie przekracza 7 km. — czyli jest mniejsza, aniżeli w innych miastach europejskich.

W tym roku będzie wykończony pierwszy hangar i budynek koszarowy. Hangarów ma być 12. Ich wymiary 54×55 pozwalają umieścić w każdym z nich 6 wielkich dwupłatowców. Takich hangarów jeszcze nie posiada żadne lotnisko polskie. Również ma w najbliższej przyszłości powstać szereg budynków pomocniczych oraz garaż samochodowy.

Niemcy

Hotele a sztandary republikańskie.

Hotele niemieckie ugięły się pod naciskiem rządu i oświadczyły, że wywieszą sztandary republikańskie podczas świąt republikańskich. Towarzystwo hotelistów w tej sprawie powzięło taką uchwałę.

Cele i zadania Niemiec.

Berlin. Pat. Na kongresie partji niemiecko-narodowej zachodniej Saksonji w Oschatz Wicekanclerz Hergt wygłosił mowę, w której zapowiedział, że niemiecko-narodowi (Deutschnationale) pójdą do wyborów pod hasłem popierania Prezydenta Hindenburga, obrony Reichswehry i barw czarno-biało-czerwonych.

Poseł niemiecko-narodowy do Reichstagu prof. Hoetsch, który ostatnio był członkiem Delegacji niemieckiej do Genewy, wyraził ubolewanie, że Mocarstwa locarneńskie nie nadesłały życzeń gratulacyjnych Prezydentowi Hindenburgowi, co, zdaniem mówcy, nie odpowiada zupełnie duchowi Locarna. Prof. Hoetsch oświadczył następnie:

— Pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do Locarna wschodniego. Głównymi celami polityki niemieckiej, nad których urzeczywistnieniem stronnictwa prawicowe muszą również w przyszłości pracować, jest oswobodzenie Nadrenji oraz rewizja granic wschodnich i planu Dawesa. Polityka zagraniczna Niemiec powinna w przyszłości zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę na Polskę i Litwę.

Fala trzęsienia ziemi.

Berlin. Pat. Ostatnie trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Czechosłowacji, odczuto również i w Dreznie. Dzienniki drezdeńskie donoszą, że w dzielnicach wschodniej i północnej miasta wśród ludności wybuchł popłoch, bowiem w ciągu kilkunastu sekund drżały wyraźnie ściany domów i kołysały się lampy wiszące, jak również zamknięte drzwi otwierały się same. Na ulicach kołysały się latarnie elektryczne a w kilkunastu domach zarysowały się mury.

Arnold Böcklin.

Dnia 16 b. m. obchodzą Niemcy 100-letnią rocznicę urodzin sławnego malarza swego Arnolda Böcklina, urodzonego w Bazyleji dnia 16 października 1827 r. Wykształcenie swoje odebrał Boecklin w Rzymie. Pozostawił wielką ilość obrazów i portretów, przez które uzyskał sławę światową. Umarł w dniu 1 stycznia 1901 r.

Najlepsze jego dzieła są „wyspa umarłych", „święty gaj", „milczenie w lesie' itd. Nasz obrazek przedstawia portret malarza przez niego samego wykonany. Śmierć oznacza znikomość życia i sławy ludzkiej.

Kanclerz Marks w Nadrenji.

Berlin. Pat. Kanclerz Rzeszy p. Marks, który w dniu dzisiejszym przybył do Koblencji, przyjął na posłuchaniu przedstawicieli pism niemieckich terenów okupowanych, którym oświadczył, że najbliższa przyszłość przyniesie Niemcom oczekiwane zmniejszenie załogi okupacyjnej. Pan Kanclerz podkreślił dalej, że w każdym razie Niemcy w rokowaniach bezpośrednio prowadzonych w ciągu lat ostatnich między rządem Rzeszy a rządami mocarstw koalicyjnych zdołały osiągnąć pewne widoczne korzyści.

Francja

Medal zasługi dla 14-letniej dziewczynki.

Paryż. Na wniosek ministra robót publicznych nadał minister spraw wewnętrznych bronzowy medal zasługi 14-letniej dziewczynce, Renee Chossenotte, która odznaczyła sie w następujących warunkach.

Gdy zniszczona doszczętnie wieś Prunay, leżąca na linji kolejowej Chalons sur Marne i Reims została po wojnie odbudowana, zawiadowcą małej stacyjki mianowano p. Juljusza Chossenotte, ojca sześciorga dzieci, z których najstarszą była Renee, licząca obecnie lat 14. Zawiadowca był jedynym funkcjonarjuszem i wykonywał wszelkie czynności, które zwykle spełniało kilku ludzi. Takim zawiadowcom zwykle pomagały żony, ale ponieważ sześcioro dzieci czekało na opiekę pani Chossenotte, więc mąż na jej pomoc liczyć nie mógł. Natomiast najstarsza córka objawiła wiele zainteresowania czynnościami ojca.

Praca zawiadowcy była uciążliwa, gdyż przez stację przebiegało na dobę 65 pociągów.

W zeszłym miesiącu p. Chossenotte wyszedł z latarką na tor, oczekując na przejeżdżający pociąg towarowy. Renee wyglądała przez okno. Nagle spostrzegła, że światło latarki ojcowskiej zniknęło. Zbiegła na dół i znalazła ojca leżącego bez przytomności. Zawołał ludzi, nieszczęśliwca zaniesiono do poczekalni, lecz zanim przybył lekarz, ojciec wyzionął ducha.

Za chwilę nadjechać miał pociąg osobowy. Mała Renee bez namysłu nastawiła sygnały i zwrotnice i trwała na posterunku aż do rana, zapewniając normalny ruch pociągów, dopóki władze nie przysłały funkjonarjusza, który zastąpił zmarłego.

Cała Francja patrzy z podziwem na małą bohaterkę.

Jugosławja

Odprężenie sytuacji na Bałkanach.

Sofja. Poseł Jugosłowiański Nesicz oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, że odpowiedź bułgarska na notę jugosłowiańską oraz zarządzenia przedsięwzięte przez rząd bułgarski, przyjęte zostały w Bułgarji z zadowoleniem, wobec czego dalsze kroki ze strony Jugosławji będą zaniechane. Koła dyplomatyczne uważają, że nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji.

Paryż. Korespondent Agencji Havasa donosi z Białogrodu, iż jeden ze sprawców zamachu na gen. Kowaczewicza, nazwiskiem Krolew, który został pochwycony żywcem po zabiciu dwóch jego towarzyszy oświadczył, iż był wyznaczony przez macedoński komitet rewolucyjny do dokonania zamachu na gen. Kowaczewicza. Dodał on, że sam został skazany na śmierć, jeśliby odmówił wykonania tego zamachu.

Rumunja

Zaręczyny króla Borysa.

Z Rzymu donoszą, że w czasie pobytu tam króla bułgarskiego uzgodniona została sprawa zaręczyn króla Borysa z córką króla włoskiego, księżną Giovanną. Zaręczyny chwilowo trzymane będą w tajemnicy i zostaną ogłoszone dopiero w czasie oficjalnej wizyty króla bułgarskiego w Rzymie, obecnie bowiem monarcha ten podróżuje.

Największą trudność przedstawiała sprawa religijna, król bułgarski bowiem jest prawosławny. Podobno jednak uzgodniono ją już z Watykanem. W tym celu król Borys był przyjęty na audjencji przez Ojca św. Należy przypomnieć, że Watykan już raz udzielał zgody na małżeństwo córki króla włoskiego, ks. Mafaldy, z protestanckim ks. Heskim. Dzieci z tego małżeństwa wychowywane będą w religji katolickiej.

Nie wiadomo, o ile ten precedens da się obecnie zastosować, gdyż potomkowie króla Borysa powo-

---

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

77)

VI.

Jak już tchórze chcą twierdzę zdać na łaskę Szweda
Jak zaś mężny Kordecki zachwiać sobą nie da.

Przez cały ten dzień Krzysztoporski chodził niemy na swoim wydziale murów, jakby myśl jaka w sercu mu dojrzewała; nie odzywał się do księdza Mieleckiego, nie spojrzał na to, co się wkoło niego działo, nie dowiadywał jak inni, i jakby go już nic walka nie obchodziła, to w okno Lassoty, to za mury poglądał. Napróżno ojciec Mielecki chciał go rozruszać rozchmurzyć: usiłowania były nadaremne; chodził tak, aż dopóki go z innymi na radę nie wezwano.

Ksiądz przeor z zakonnikami i bracią szlachtą już szumnie a głośno, jak to u nas rzecz zwykła, radzili w definitorjum, a ściany sali rozlegały się huczną rozprawą, w której niemal wszyscy mówili, a nikt słuhać nie chciał. Zdania byłv wielce podzielone.

Jedni chcieli bronić się, poświęcając mnichów, w przekonaniu, że się Szwed nic uczynić nie odważy; drudzy radzili czekać jeszcze, rachując na zimę, inni przebąkiwali o królu, o kasztelanie kijowskim, inni rozpaczali i poddawać się chcieli. Pan Zamojski myślał, milczał pan Czarnecki się niecierpliwił, aż mu wargi drżały.

— Co tu myśleć, co tu radzić! — wołał głośno — co sie stało, to się stało, nam bić się i po wszystkiem.

— Nie, nie, panie Piotrze, kochana gorączko — przerwał Kordecki — naprzód musimy wszystkie środki ocalenia naszych posłów wyczerpać. Mówicie, że Szwed nie odważy się na nich nastąpić, a czemużby to? alboż mało szlachty powieszał i postrzelał, alboż mało pościnał kapłanów i złupił kościołów? Nie świętość go wstrzyma pewnie. A drogie to nam życie i musimy ich oszczędzać, aby niepotrzebnie nie padli ofiarą. Dzień i drugi, zdaniem wszystkich, Szwedzi podsuwając się nic nam bardzo złego uczynić nie mogą; działa nasze, skoro się z konieczności odezwą, poprawią to i odepchną ich znowu... Tymczasem starajmy się ocalić.

Ledwie tych słów dokończył, wysforował się pan Płaza, jeden ze szlachty schronionej w twierdzy, na którego twarzy malowało się dziwne wysilenie; widać było, że z czemś wystąpił, na co mu niełatwo przyszło się zdobyć i z wielkiem pomieszaniem począł:

— Za pozwoleniem waszej przewielebności, to więc widzę, że o zdaniu się niema mowy?

— Jakto, o zdaniu? — spytał przeor.

— Bo jest nas tu wielu — kończył trochę ośmielony Płaza, — cośmy tej myśli, że inaczej nie będzie, tylko potrzeba zdać się Szwedowi i łaski jego prosić. Co tu już darmo bronić, czego obronić niepodobna! Nieszczęście! król nas opuścił, uciekli wszysy. Chan nawet wypowiedział traktaty; nie wojować nam z losem, lepiej prosić o warunki dogodne i spełnić wolę Bożą...

Zapłoniła się oburzeniem twarz Kordeckiego i powstał jak kapłan-prorok, aż dokoła rozstąpił się przed nim lud wszystek, gdyby popchnięty niewidzialną siłą; ręce i oczy podniósł ku niebu i zawołał przejęty:

— I wy to, synowie tych ojców, co w boju zrodzili się, zrośli i pomarli, co nigdy nie wątpili o zwycięstwie, co nie ulękli się niczego; wy, potomkowie niezwalczonych, których Tatarowie i Niemcy nie pożyli, — wy mówicie dziś o poddaniu i poniżeniu przed nieprzyjacielem, na chwilę zwycięskim?! Takżeśmy to już upadli? To zwątpienie, ten postrach nikczemny, który śmiecie wyrzec już głośno, gubił nas i gubi! I nie wstyd wam nie mieć odwagi na śmierć chrześcijańską, a kochać nędzne życie nad ziemię swą, króla, swoją cześć i sławę! I nie wstyd wam drżeć jawnie i mówić o strachu! Widzę! widzę! — kończył uniesiony — ten postrach dzisiejszy, jak zepsuta krwi kropla, popłynie i w przyszłe pokolenia: zlękniemy się, odwagi tylko będzie potrzeba; niezgody i kłótnie miotać nami będą; będziemy się chlubić naddziadami, nie mogąc sobą, i legniem pogardzeni w barłogu Łazarza. Małoż jeszcze mieliście cudów, że o cudach wątpicie? Nie obroniłaż was już Matka Boska? nie opieramyż się stokroć większemu, silniejszemu wrogowi, my, garść starców bezsilnych?... Trzebaż, by mnichy dawali wam przykład wytrwania i wiary?

Płaca cofnął się i pobladł, jak piorunem rażony, ale, odzyskując fantazję i siłę, szepnął:

— To proszęż nas wypuścić...

Ale go wnet zahukano, tak, że słowo jego nie doszło nawet uszu Kordeckiego, a pan Czarnecki za raz mu na kark wsiadł.

— Co to, waćpan oszalał? — zakrzyczał — kto waćpanu dał prawo mówić, w czyjem to imieniu brednie prawisz? I waćpan nie spalisz się, to mówiąc?

— Ale bo... ale bo... — bąkał Płaza — Szwed tak silny..

— Wypuścim waści do Szweda po oblężeniu, jeśli się podoba — kończył Czarnecki — smakuje ci Szwed, że silny, pokłońże się i dyabłu, bo silniejszy jeszcze od niego!

Argument był za twardy do zgryzienia, choć nie bardzo przyprawny.

Ciż sami, co przed chwilą pana Płazę popychali i do odezwania się skłonili, teraz odstąpili go; obejrzał się, chciał, by go kto poparł, nie było za nim nikogo; zawstydzony wlazł w kątek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łani będą do rządzenia krajem, który jest prawosławnym.

Małżeństwo ks. Giovanny z królem Borysem posiada pozatem wybitny charakter polityczny. Bułgarja bowiem szuka oparcia Włoch przeciw Jugosławji, z tych samych powodów Włochy starają się znaleźć oparcie na Bałkanach. Pod tym względem małżeństwo to przypomina związek obecnego króla włoskiego z Heleną, księżniczką czarnogórską.

Hiszpanja

Zadanie hiszpańskiego Zgromadzenia narodowego.

Madryt. PAT. Otwierając hiszpańskie Zgromadzenie Narodowe, przewodniczący Yanguas oświadczył, że Zgromadzenie to zrodziło się z potrzeby szukania systemu, któryby pozwolił na ustalenie sytuacji politycznej, czyniąc w ten sposób dyktaturę zbyteczną. Gen. Primo de Rivera w przemówieniu swem wyraził żal z powodu odmowy niektórych osobistości zasiadania w Zgromadzeniu, i zapewnił, że rząd utrzyma sprawiedliwą, słuszną i bezstronną równowagę w walce gospodarczej i klasowej. Zgromadzenie Narodowe będzie informowało rząd i doradzało mu w sprawach, mających na celu odbudowę kraju, ustrzeżenie go przed wszelkiem niebezpieczeństwem i pracę nad jego wilkością.

Anglja

Wojska angielskie w Chinach.

Londyn. Pat. Ministerjum Wojny podaje do wiadomości w formie urzędowej, że część oddziałów wojskowych, które powołane zostały w styczniu r. b. do służby w Chinach, powróci do kraju w ciągu października i listopada r. b. Liczebność oddziałów, które zostaną w wymienionym czasie wycofane z Chin, wynosi 1650 ludzi. Według depeszy z Szanghaju, w piątek bież. tygodnia wracają przez port tamtejszy do Anglji rezerwiści, powołani w Middlese i częściowo w Kamerunie.

Wiadomości kościelne.

Nowy odpust zupełny, udzielony przez Ojca św. za odmawianie różańca.

Odpust zupełny, jakiego Ojciec św. udzielił w związku z Kongresem Eucharystycznym w Bolonji, dotyczy nietylko tego miasta, lecz całego świata. Każdy kto w jakimkolwiek kraju, po godnem przystąpiniu do Kominji św., odmówi różaniec albo cząstkę różańca przed Najśw. Sakramentem wystawionym, albo ukrytym w tabernakulum i ile razy to uczyni — zyskuje odpust zupełny. Ten dowód łaski wyprosili u Ojca św. przełożeni Zakonu Dominikanów, w których Bazylice w Bolonji, gdzie spoczywają relikwje św. Dominika, odbył się wspomniany kongres.

Kronika.

Olsztyn dnia 13 października 1927.
Kalendarz na piątek: Kaliksta, Ewarysta.
Wschód słońca o godz. 6,24, zachód o godz. 5,07.

— r. **Wybory do Sejmu Pruskiego i do Parlamentu niemieckiego odbędą się w roku przyszłym.** Ten fakt powinien szerokie masy ludu naszego rozbudzić z uśpienia i przywieść do przekonania, że w czasie wyborczym każdy polski Warmjak lub Mazur, a także rodacy nasi na Powiślu, w Złotowskiem i na Pograniczu powinni mieć w domu „Gazetę Olsztyńską". Prasa niemiecka już teraz rozpoczyna taniec wyborczy. Toczą się już utarczki, czyli przedgrywki, które są wstępem do walnego starcia. Żelazne koło energji ludzkiej, u nas zaś żelazne koło germanizacji zetrze nas na miazgę, jeśli nie staniemy jak jeden mąż do walki i nie pokażemy światu, że żyjemy i żyć chcemy. Gdybyśmy tylko chcieli, gdybyśmy wszyscy znali potęgę naszą na tenczas wstrząsnąć moglibyśmy zaśniedziałemi, konserwatywnemi i reakcyjnemi Prusami Wschodniemi. Czuwajmy i już teraz przeglądajmy i uzupełniajmy nasze szeregi. A w pierwsze okopy należy prasa nasza!!

— r. **Ryszard Skowronnek i jego mazurska „Heimat".** W artykule „Propaganda antypolska na ulicach Poznania" czytamy pomiędzy innemi w „Kurjerze Poznańskim:

„Wszak „Berliner Illustrierte Zeitung", która do tychczas usiłowała ukrywać przynajmniej swe hakatystyczne oblicze, zrzuciła teraz maskę najzupełniej. Oto przed trzema tygodniami rozpoczęła druk nienawistnej do polskości powieści. Autorem jej jest osławiony hakatysta-literat, nawiasem mówiąc pisarz zgoła bez talentu, Richard Skowronnek, który ma już w swym „dorobku" powieść tak hakatystyczną jak „Morgenrot".

Drukowane obcnie w „Berliner Illustrierte Zeitung" powieścidło nosi nagłówek „Heimat, Heimat, ein Roman von der Grenze". Dzieje się to w Prusiech Wschodnich tuż nad granicą polską. Głównemi figurami są dwaj bracia Niemcy, aczkolwiek noszą polskie nazwisko Bagińskich. Młodszy zamierza popełnić zdradę narodową, mianowicie chce sprzedać swój forwark Polakowi, przeciwko czemu jak najenergiczniej protestuje jego patrjotycznie usposobiona żona Niemka i brat starszy, inżynier.

Nie brak w powieści tej Polaków. A wszyscy rozumie się, figury z pod najciemniejszej gwiazdy. Jest szpieg polski, tchórzliwy i podstępny, są głupowaci parobcy polscy-złodzieje, nie brak i Polek. Polka Tarrasczinska jest kochanicą „zdrajcy" Bagińskiego, ona to stara się usunąć z domu prawowitą jego żonę, szlachetną patrjotkę niemiecką, ona to kusi Bagińskiego by sprzedał posiadłość swą Polakowi. Występuje w powieści i druga Polka. Wychowała ją po swojemu siostra, dama z półświatka warszawskiego, „której śmierć „Kurjer Warszawski" opłakał w długim nekrologu p. n. „niepowetowana strata dla całej złotej młodzieży" (patrz „Berliner Ill. Ztg.' nr. 41, str. 1.635, pierwszy łam).

Oto niektóre kwiatki, uszczknięte z trzech pierwszych odcinków ohydnego powieścidła, którego celem propaganda antypolska i zohydzenie wszystkiego co polskie."

„Kurjer Poznański' wzywa władze polskie, ażeby usunęło to pismo z ulic polskiego Poznania.

— **Znalezienie szkieletu.** Przy przeprowadzeniu drogi prywatnej z elektrowni w Tracku do szosy olsztyńskiej natrafił pewien robotnik na przeszkodę. Po usunięcie tejże wydobył z ziemi trupią gowę i kilka kości. Chodzi zapewne o szczątki szkieletu należące do osoby około 15 letniej. Resztek ubrania nie znaleziono wobec czego przypuszczać należy, że trup leża łtam przeszło 2 lat. Szczątki obłożono aresztem w celu przeprowadzenai śledztwa.

Z Warmji

— **Silice.** W środę napadnięty został został przez rozjuszonego byka gospodarz Bergman ztąd. Zwierzę pobodło go tak niebezpiecznie, że B. na skutek odniesionych ran zmarł.

* **Braniewo.** Podczas prac ziemskich przybudowie domu dla kalek w Fromborku, zasypany został w poniedziałek robotnik Liep z Montag. Wydobyto go jako trupa.

Z Mazur.

— **Łek.** Jak szalona nienawiść do Polaków panuje na Mazurach dowodzi notatka „Lycker Ztg." donosząca o dojściu do skutku pożyczki polsko-amerykańskiej." Pismo to ozdabia notatkę tytułem: „Die Polacken bekommen Geld". Wstyd i hańba! Bardziej własną lichotę i zazdrość odkryć nie było można, jak tymi zazdrosnemi i szarpiącemi cześć bliźnich słowami.

Z innych części Prus Wschodnich

* **Królewiec.** Niejakaś Gehlhar z Rothenstein napia się rzekomo przez omyłkę esencji octowej. Zał wieziono ją wprawdzie natychmiast do szpitalu lecz zmarła ona tego samego dnia gdyż pomoc przyszła już za późno.

* **Królewiec.** Prasa wschodniopruska okazuje wielkie zaniepokojenie z powodu wypadków polsko-litewskich. „Koenigsberger Hartungsche Zeitung" alarmuje swych czytelników wiadomością, że spór polsko-litewski dochodzi do punktu kulminacyjnego i można sie spodziewać wybuchu konfliktu zbrojnego.

Tego nasi wschodnioprusacy oczekiwali, ale czy taj artykuł wstępny.

Z dalszych stron.

— **Berlin.** Niejaki W. Hass występował w Berlinie z dużem powodzeniem w roli burszy oficerskiego. Zwiedzał przedewszystkim rodziny byłych oficerów, którzy polegli na wojnie. Pozostałym przedstawiał się jako ten, który do ostatniej chwili wiernie i sumiennie pełni służbę. Zwykle darzono go sutemi podarunkami. Policja już od pewnego czasu podejrzywała go wskutek doniesienia o oszustwo Zadziwiającą była znajomość szczegółów o zmarłym, którą posiadał oszust. Dopiero po zaaresztowaniu wyjaśniła się tajemnica powodzenia. Hass wpadł kiedyś na pomysł czytania nekrologów z czasu wojny. Dowiadywał się z tych zawiadomień wszystkiego, co warto było wiedzieć. Rzadka fantazja oszusta w dużej mierze była mu pomocna.

— **Berlin.** Niemieckie pisma z dumą podają wyniki ostatnich obliczeń statystycznych, które stawiają Berlin pod względem wielkości na trzeciem miejscu po Nowym Jorku, Londynie, a przed Paryżem. Oto Berlin posiada obenie 845 szkół, w tej liczbie 165 wyższych, 31 średnich, 588 ludowych (powszechnych) i 61 zawodowych. Na 1-go listopada 1925 r. uczęszczało do wszystkich szkół 362.557 uczniów i uczenic. Ilość wykładających wynosiła wówczas 15 033. Bibljotekę miejską, liczącą 237.266 tomów, odwiedziło w ciągu roku ostatniego 89 700 czytelników, z wszystkich zaś pozostałych czytelni ludowych miejskih w liczbie 97, posiadających 610 621 tomów, korzystało 545 134 abonentów.

Z lokali rozrywkowych zarejestrowano w stolicy Rzeszy Niemieckiej: 51 teatrów, 97 kabaretów i 340 kinematografów (w tem 63 lokale liczą ponad

Kuba z pod Wartemborka gada:

Moi Złoci!

Kartofle wnet wszystkie wykopaliśmy. Człowiek teraz pomału musi sobie grzbiet wyprostować i zająć się inną pracą, jak tem wiecznem szuraniem na kolanach i grzebaniem w ziemi. Człowiek przecież nie jest stworzony tylko na to, żeby charał jak koń, lecz ma też, jak to się mówi po dyplomacku „wyższe aspiracje".'

Ja też po ukończonych żniwach znów zabiorę się do pracy politycznej i będę się starał naprawić to, co różni niedowarzeni dyplomaci zbabrali.

U naju w tych Ostprajsach kochanych nic się jeszcze nie poprawiło. Germanizuje się na wszystkie strony, w szkole, w ferajnach a nawet i w kościele. Bodaj w Berlinie szukają teraz półministra, czyli komisarza, który ma naju ratować przez Polakami. Ci się pono jeszcze nie pozbyli apetytu na Warmję i Mazury. Gdybym ja miał „plecy" u pana Wki, to możeby on mnie na tą posadę forszlagował. Tak jak teraz jest źle. Kto nie jeździ wciąż po świecie i dzwoni o sobie, o tem ludziska wnet zapomną. Naprawię więc mój aeroplan, wywiksuję skorznie i puszczę się w świat. O przygodach moich jaknajprędzej wam doniosę.

* * *

Mój przeciwnik od pióra Gotlib z pod Jańsborka ma bardzo tęgiego kolegę. Jest to pan Skowronnek, o którym już nieraz też pisał nasz pan redaktor.

Pan Skowronnek napisał rystoryjkę, którą drukuje teraz berlińska gazeta ilustrowana. Rystoryjka ta nazywa się: „Heimat, Heimat!"

W bajce opisuje Skowronnek dzieje jakiegoś gospodarstwa nad granicą polską, które należy się „niemieckiej" rodzinie Bagińskich. Syn miejscowy jest wielkim łapserdakiem, ponieważ zatrudnia tylko parobków polskich, najął sobie, gdy umysłowo chora żona była w zakładzie, gospodynią z Polski (!), uprawia handel przemytniczy i — o zgrozo! chce swoje piaski sprzedać Polakowi. Jednem słowem zbrodniarz. Drugi syn jest „wysoko sztuderowany", na wojnie został lejtnantem itd. To wszystko jednak nie przeszkadza starej pragermance Bagińskiej witać wracającego bez szteli lejtnanta staropruskiem imieniem „Janku, Janecku".

Pan Skowronnek uczy też czytelników berlińskiej ilustrowanej gazety po polsku! (Na sowass!) czy też po „mazursku"...

Zachodzą bowiem w tej powieści także słowa: pannna dobroczulka, do banochu, Dalaima po chlodcze (!?), stul morde itd.

Berliniacy po głowach będą się drapali na taką mądrość.

* * *

Gotlibowi z pod Jańsborka spuchło pewnie gardło lub tynta wyschła, że już nic na mnie nie pisze. A może też Hanka nie pozwoli mu brać udziału w zapasach na pióra.. Możliwe! Wszędzie odbywają się zapasy o rekord światowy i ludzie na tem grubo zarabiają, tylko gryzipiórka jakoś nie mogą przyjść, jak to się mówi, na zieloną gałąź. Tak na przykład odbyły się w Ameryce walki bokserskie. Jeden wygrał i dostał miljon dolarów, a drugi za przegranie pół miljona. To interes, nie prawda! Słuchałem we wtorek przez radjo, jak to w Berlinie w sportpalaście bokserzy po mordzie się trzaskali. Słyszało się tak dobrze, jak gdyby to było w tej samej izbie. Potłukli się pewnie dokumentnie, ale co to szkodzi, jak potem obaj bokserzy wetknęli pieniądze do kieszeni, ujęli się pod pachę i poszli na jednego.

Gdy ja mówię do pana redaktora o culadze, albo żeby on co wydał, to robi zawsze tak, jakby ogłuchł.

Panie redaktor! Aranżujcie taki mecz, na pióra albo na mordy, przepraszam — na pięści, powiedzmy o mistrzostwo wschodniopruskie. Wyznaczcie 1000 marek dla wygrywającego i 2000 dla przegrywającego a ja stawię się i dam sobie tak wysmarować gębę, jak tylko chcecie. Ale spieszta się, bo mnie koniecznie potrzeba wygrać. Muszę sobie kupić na zimę od Weissa w Olsztynie buksy kożuchowe a od Kowalskiego w Wartemborku mantel, a jak co zbiegnie, to wydam jeszcze jednego.

* * *

Musita już wybaczyć, kochani Czytelnicy, że gadanie dzisiejsze nie jest tak mądre ani tak ciekawe jak zawsze. Bo jak już powiedziałem, idę od ciężkij roboty, palce jeszcze trochę sztywn, pióro mi wypada, robię kliksy, a w głowie od rachowania kartofli aż mi się pomąciło. Miejta jeno cierpliwość, na drugi raz opowiem wam więcej i weselej.

Zostańta więc zdrowi i wybaczta mi na ten raz

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

tysiąc miejsc). W 18 265 restauracjach, kawiarniach, cukierniach, barach i traktjerniach spędzają mieszkańcy Berlina swe wolne chwile. Ci zaś, którzy wolą ognisko domowee, zaopatrują się w aparaty radjoodbiorcze, których ilość wynosiła w roku 1924 — 208 900, w 1925 — 388,000, a z końcem roku ubiegłego — 465 000.

Berlin poszczycić się może wielką stosunkowo liczbą szpitali, w których mieści się przeszło 40 000 łóżek. Lekarzy stolica Niemiec posiada 5621, aptek 364.

— Niebezpieczny herszt bandy włamywaczy, która grasowała przez długi czas pod nazwiskiem Wedding-Kolonne w Berlinie, Kirsch, zdołał podczas przeprowadzenia go do więzienia uciec. Kirsch był skazany na 15-letnią karę ciężkiego więzienia, którą odsiadywać miał w więzieniu w Sonnenbergu. Ponieważ wiedziano, iż K. jest nadzwyczaj niebezpieczny, zastosowano podczas transportu wszelkie środki ostrożności. Ręce okuto mu a pozatem wóz kolejowy, w którym się znajdował, stał pod zdwojoną kontrolą. W pewnych odstępach badano celę, aby tym samem uniemożliwić ucieczkę. Tymczasem gdy jeden z urzędników nakrótko przed Berlinem zajrzał do celi, była pusta. Stwierdzono, że Kirsch wyciął za pomocą piłki stalowej otwór w podłodze i tamtędy uciekł. Taksamo potrafił uwolnić się ze stalowych więzów, które miał na rękach. Najwidoczniej miał pomocników, którzy w nie wytłumaczony sposób doręczyli mu, mimo ostrej kontroli, piłkę stalową.

* **Essen.** Z Lichtenfels donoszą, iż 3 i pół letni synek cieśli Leonarda Fritza wyratował dwoje dzieci od utonięcia: 15 miesięcy liczącą córeczkę pewnego małorolnego gospodarza, która wpadła do wezbranej rzeki, wyciągnął za uszy, gdyż włosy miała jeszcze za krótkie. W kilka dni później wyratował 2-letniego chłopczyka, trzymając go tak długo za rękę aż na jego wołanie przybyła pomoc.

* **Dortmund.** Jakiś potworny mężczyzna zwabił dwie małe dziewczynki cukierkami w pole pomiędzy miastem ogrodowem przy Westfalendamm a Hörde, gdzie na nich dopuścił się ohydnej zbrodni obyczajowej. Zauważył to inny mężczyzna, patrzący oknem z swego mieszkania. Zbrodniarz jednak zbiegł niepoznany. Pożałowania godne dzieci zaprowadzono do ich rodziców.

Z Polski.

* **Poznań.** Pod Strzałkowem, w pobliżu Poznania wydarzył się w niedzielę straszny wypadek samochodowy. W godzinach rannych wyjechał z Warszawy własnym samochodem znany przemysłowiec p. Stanisław Górzyński. Pan G. wyjechał bez szofera. Na szosie pod Strzałkowem, gdy samochód pędził z szybkością 60 km. na godzinę, p. Górzyński, chcąc wyminąć jakąś kobietę, jak się potem okazało głuchoniemą, która pomimo sygnału nie zbaczała z drogi skręcił raptownie, tak, że samochód wpadł na przydrożne drzewo i został odrzucony w tył. Nastąpił wybuch benzyny i auto stanęło w płomieniach W tej krytycznej chwili za samochodem znalazła się przechodząca szosą inna kobieta, która uderzona tylną częścią karoserji w głowę zabita została na miejscu. P. Górzyński wyrzucony z siedzenia w powietrze spadł do rowu, do którego stoczyło się również płonące auto, przywalając go swem ciężarem. Sytuacja byłatragiczna. Nikt bowiem z pośród przechodniów nie miał odwagi podnieść buchającego płomieniem samochodu, aby ratować p. Górzyńskiego. Z pomocą pospieszono mu dopiero, gdy samochód spłonął. Wtedy z pod szczątków auta wydobyto p. G. ugaszono na nim płonące ubranie. Jak stwierdzono, został on stosunkowo lekko ranny, uległ jednak niebezpiecznemu poparzeniu nóg.

Kronika sportowa.

— **Turniej zapaśniczy w Berlinie,** o którym kilkakroć pisaliśmy, zakończył się zwycięstwem naszego rodaka Teodora Sztekkera, który pokonał obok Leskinowicza (w finale), Kawana (w półfinale), Van Riela, Pineckiego i innych. Drugie miejsce zajął Kawan zwycięstwem nad Leskinowiczem w 1 godz. 7 min. Poza konkursem pierwszy uległ Finlandczykowi Huhtanenowi w 1 g. 53 m. 26 s.; w poniedziałek i tego ostatniego położył po uporczywej walce Sztekker. Zwycięzcy życzymy, aby w dalszym ciągu święcił wszędzie podobne sukcesy, zdobywając mistrzostwo świata i bezapelacyjne pierwsze miejsce wśród wszystkich zapaśników.

Rozmaitości

Czy ziszczają się sny?

Londyn. Alicja Salt, 17-letnia robotnica w fabryce zabawek celluloidowych w Litchester w Anglji, po przyjściu zrana do pracy opowiedziała swym towarzyszkom pracy o strasznym śnie, który tej nocy jej się przyśnił. We śnie widziała fabrykę w płomieniach, męczyła się okropnie, gdyż zapaliło się na niej ubranie, wreszcie obudziła się z uczuciem duszenia się wśród gryzącego dymu. W ciągu całego dnia Salt nie mogła pozbyć się nadwyraz przykrego koszmaru, skarżyła się na ból głowy. W przerwie obiadowej opowiedziała swój sen w domu i wróciła do pracy. Zdawało się, że dzień pracy minie normalnie gdyż zbliżała się godzina zakończenia pracy, gdy naraz na górnem piętrze fabryki, w tej samej sali, w której pracowała Salt, wybuchł pożar. Nagromadzone przedmioty celuloidu spłonęły w jednej chwili, a wraz z niemi i nieszczęśliwa Alicja Salt. Wszystkie inne robotnice zdążyły uratować się. Śmierć, której zwiastuny zjawiły się we śnie dosięgła ją na jawie...

Podróż lwa samolotem.

Przez 2 dni Roosevelt Field wielkie lotnisko w Long Island pod Nowym Jorkiem było w obawie o los lotnika Jensena, znanego z głośnego lotu ub. miesiąca na aparacie Aloha z San Francisco Kalifornji do Honolulu, na którym wygrał był drugą nagrodę. w sumie 15 000 dolarów. W sobotę Jensen odleciał z San Diego w Kalifornji, aby przewieźć drogą powietrzną żywego lwa do Nowego Jorku. Zwierzę zamknięto w specjalnej klatce żelaznej, umieszczonej w kajucie za siedzeniem lotnika. Samolot, transportujący niezwykły ten ładunek, uważano już za zaginiony, albowiem nie przybył w terminie oznaczonym. Żona lotnika, zaniepokojona brakiem wiadomości o mężu, udała się na pokładzie samolotu, którym sam kierowała, na poszukiwanie zaginionego, przelatując we wszystkich kierunkach nad spustoszałą okolicą na wschód od San Diego, nie natrafiła jednak na ślady. W dwa dni później dopiero — jak donosi „New Jork Herald", lotnika odnaleziono. Z powodu zepsucia się motoru musiał on lądować na skalistem wybrzeżu o 60 kilom. przed Roosevelt Dam przy sztucznym jeziorze Phoenix w Aryzonie, (gdzie w kwietniu spalił się wodopłatowiec Santa Maria pułk. De Pineda). Lądowanie nie odbyło się bez przeszkód, aparat został zdruzgotany, lotnik jednak wyszedł bez szwanku. Lew, osłonięty mocną żelazną klatką, również nie ucierpiał w awanturniczej i nieprzewidzianej podróży powietrznej.

Panna Gleitze przepłynęła kanał La Manche.

Jak donieśliśmy przed kilku dniami, drugiej już zzrędu kobiecie udało się przepłynąć kanał La Manche. Jest nią daktylografka londyńska, panna Mercedes Gleitze. Siedem razy próbowała dzielna dziewczyna dokonać swego „wyczynu" i zawsze próby kończyły się niepowodzeniem. Dopiero za ósmym razem udało jej się dosięgnąć celu.

Panna Gleitze wypłynęła dnia 7 b. m. rankiem z przylądka Gris-Nez (Francja) i pruła niestrudzenie przez dzień cały fale kanału. Dopiero wieczorem po 15 godzinach 15 (minutach przebywania w wodzie, zdołała stanąć na brzegu angielskim w pobliżu Santa Margaret.

Dzień cały był wyjątkowo zimny. Nad kanałem unosiła się gęsta mgła. Toteż p. Gleitze zziębła, mimo, że całe jej ciało było pokryte grubą warstwą tłuszczu. Gdy dotknęła stopami lądu brytyjskiego, zemdlała z wyczerpania.

Gołąb pocztowy, puszczony tego samego dnia ze środka kanału, i niosący list z wiadomościami o młodej pływaczce, doleciał do Londynu dopiero po 7 godzinach.

Ruch towarzystw

Olsztyn. W niedzielę dnia 16 października o godz. 4 popoł. odbędzie się w zwykłym lokalu miesięczne zebranie **Towarzystwa Ludowego.** Uprasza się o rozgłoszenie niniejszego w kołach członków nie czytających „Gazety". O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Sztum. Nadzwyczajne zebranie Ziemianek odbędzie się w Sztumie w zwykłym lokalu dnia 16 b. m. w niedzielę o godz. 2,30 popołudniu, na które wszystkie członkinie usilnie zaprasza Przewodnicząca H. L. Sierakowska.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 12-go października płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 248,0—251. dostawa w październiku 271,00—271,50 dostawa w grudniu 272,75 do 273,00 dostawa w marcu 272,25—276,00 żyto brandenburskie 235—238, dostawa w październiku 243,25 do 243,50 dostawa w grudniu 242,50—243,00, dostawa w marcu 246,75—248,00 jęczmień latowy 218—265, jęczmień zimowy 000—000, owies brandenburski 198—212, kukurydza 192—194.

Mąka pszenna 32,00,—35,25, mąka żytna 31,75 33,50, śrót pszenny 14,00—14,25 śrót żytni 14,00 do 00,00, groch Wiktorja 52,0—57, groch spożywszy 32,—35,0 groch do paszy 22—24, peluszka 21,0 do 22,00, wyka 22,00—24,00, łubin niebieski 14,5 15,5 makuch rzepakowy 15,80—16,10, siemienny 22,30, do 22,60, kartoflane 25,00 do 25,40 wytłoki suche 10,40, do 11,00.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 12 października.

Zwieziono wagonów: 30 krajowych: 18 żyta, 1 jęczmienia, 1 owsa, 10 pszenicy. 26 zagr. 20 soczewicy 1 szablaku, 3 grochu, 1 siemia lnianego, 1 gryki.

Urzędowo: żyto 11,85—11,90, pszenica 11,50 do 12,50, owies 10,25—10,80. jęczmień 11,00—11,50

Nieurzędowo: żyto 11,85—11,90, pszenica 11,50 do 12,50 owies 10,00—10,50 jęczmień 10,50—11,50. wyka 10,50—11,50 groch biały 12,000—15,00 groch zielony 16,00—18,00.

Tendencja: słaba, na pszenicę niższa.

Rolnik olsztyński płacił dnia 13 paźdz. za żyto 11,20—00,00. pszenicę 12,00—12,50, owies 8.00—10.10, seradelę 7.50—9,00 jęczmień mały 10,00 jęczmień duży 11.00.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	12. 10.	8. 10.
A. Woły: (spędzono 469)		
a) pełnomięsite, wypasione	57—60	59—61
b) „ „ od 4—7 lat	52—55	54—57
c) młode, mięsite, nie wyp. i starsze wyp.	48—50	49—52
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	35—45	36—45
B. Byki: (spędzono 409)		
a) pełnomięsite, wyrosłe	58—60	60—62
b) „ młodsze	55—56	57—58
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	50—52	52—54
C. Jałowice i krowy: (spędz. 742)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	56—57	57—58
b) „ „ krowy	46—49	48—51
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	35—42	37—45
d) mniejodżywione krowy i jałowice	18—33	30—35
e) „ „ „ żarłoki	40—48	40—50
Cielaki: (spędzono 2607)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	88—96	90 100
c) średnie i najlepsze ssące	72—86	89—90
d) mniejtłuste i dobrze ssące	53—68	60—75
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 4475)		
A. tuczone w chlewie:	54—57	55—60
a) tuczone jagnięta i barany	60—62	65—68
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta i mł. owce	48—56	50—58
c) mniejwypasione owce	36—45	38—47
B. Owce tuczone na pastwisku	25—35	25—36
Świnie: (spędzono 14813)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	70—72	75—76
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	68—71	73—75
c) „ 200—240 „ „ „	66—69	71—73
d) „ 150—200 „ „ „	62—66	66—70
e) „ poniżej 150 „ „ „	55—60	62—65
f) maciory	58—61	61—64

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 12. października 1927.

Zwieziono 36 fur, z tego: 18 siana, 10 koniczyny, 8 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 2.20—3.20, za koniczynę 4.00—4.50 mk. za słomę 2,20—2,50 mk.

Handel ospały.

Red. odpowiedz.: Seweryn Pieniężny z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Organista

egzaminowany, żonaty, dzielny w swym zawodzie, biegły w języku polskim i niemieckim, szuka zaraz posady. Zgłoszenia pod lit. O. P. do eksped. „Gazety Olsztyńskiej".

Na zimę!

Jaki kożuchowe 34 Mk.
spodnie kożuchowe 32 „
w każdej wielkości

najlepsza jakość z miękkich skórek jagnięcych. Wysyłka za zaliczką. W razie niepodobania się zwracam pieniądze.

Józef Weiss, Olsztyn
Allenstein, Richtsstr. :ł).

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit für den Monat OKTOBER

die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 30 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko: .....
(Vor- und Zuname)

Miejscowość: .....
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

.....

Postamt.